

BIANKA ROLANDO

---

**Pieśń dwudziesta  
szósta. Obsługująca  
zakład spalania  
odpadów śpiewa**

BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

CZYŚCIEC

## *Pieśń dwudziesta szósta. Obsługująca zakład spalania odpadów śpiewa*

Czy już dobrze teraz widzisz mnie?  
Czy już dobrze słyszysz mnie?  
Między bandażami jestem rozkopana  
Tutaj uczę się segregować jak grabarz  
mak od piasku, zafajdane pościelenie, bandaże  
Muszę je przekładać pieczołowicie na kupki  
wrzucać do odpowiednich pieców gotowych  
Układam z nich różne rzeźby i wzory  
szukając nieustannie jakieś reguły  
porządkującej ten smród, utrapienie  
Me kiedyś delikatne i pachnące dłonie  
pokryły się trądem, bąblami pełnymi trucizny  
Przypominam sobie teraz me pukle włosów  
włosów spadających na ciepłe ramiona  
były obwinięte pachnącymi szalami  
Pamiętam, jak szłam w pełnym słońcu  
po Oranienstrasse w popołudnie, na obcasach  
z błękitnego zamszu, lekko i swobodnie  
wszyscy patrzyli wtedy na mnie  
na piękno, na mą młodość w błękicie  
a ja miałam głowę podniesioną wysoko  
Wiesz, to było bardzo dawno temu  
ledwo pamiętam te moje filmy zerwane  
Lubiłam segregować już wtedy ludzi  
przebywałam tylko w miłym towarzystwie  
pachnących, nacieranych olejami bogactwa  
Podobali mi się tacy wysocy blondyni  
zajmują się oni typowymi polowaniami  
w ustach mają waniliowe lody i smaki  
Wraz z moim mężem mieliśmy piękny dom  
wszystko było takie jasne, pastelowe  
tylko jedna rzecz nam nie pasowała do końca  
nasza służąca, która tak dziwnie patrzyła  
Prowokowała moje rumienienie, wstyd nagły  
Miała czarne włosy spięte i brodę wystającą  
Czarne oczy pachnące doszczętną spalenizną  
Podczas jednego z przyjęć, kiedy degustowaliśmy  
kuleczki z orzechami i markowy koniak

znajomi nasi zwrócili uwagę, że jest to żydówka  
tylko udaje blondynkę o niebieskich oczach  
Brudne jej ciało, myśli brudne, a tam, gdzie brud  
przyda się Tisztítószert<sup>1</sup>, co rozpuści i w niwecz obróci  
te dziwne problemy w kuchni  
Jakoś się tak złożyło, że zaczynała się wojna  
korzystając z wywozu śmieci, pozbyliśmy się jej  
za pomocą Tisztítószertów, tej czarnookiej dziwaczki  
Potem z radości płodziliśmy naszych potomków  
W sumie zmarłam ze starości, w domu starców  
obsługiwana przez piękną blond dziewczynę  
noszącą błękitne obcasiki do jasnych sukienek  
Me słabe serce zgasło, gdy oglądałam program  
w jaki bestialski sposób transportowane są zwierzęta  
zwierzęta hodowlane, tak było mi przykro wtedy  
Umieranie trwało chwilę mojej nieuwagi  
Zerwałam się jak napięta struna, jednym uderzeniem  
obśliniona, zsikana poczułam smród spalinowy  
Spytano mnie w dziwnym miejscu, w jakimś holu  
po żydowsku, ale ja nie rozumiałam tego języka  
Gdybym wtedy miała przy sobie moją dawną służkę  
to by mi wytłumaczyła te dziwnie skrócone zdania  
Znalazłam ucieczkę przed popiołem tutaj  
spalając te śmieci pełne wojennych historii  
dawnych zranień zewnętrznych, wewnętrznych  
Ciągle widzę w palenisku ten przerażony wzrok  
dziewczyny, co kusila, co ją odrzuciłam za oczy  
za to, że musiałam się wstydzić przed znajomymi  
na przyjęciu, na którym podawane były kuleczki  
z orzechami, z koniakiem w małych kieliszkach  
z cienką nóżką, prawie drżącą na tle płomienia  
Teraz segreguję, śmierdząc zgnilizną słoną  
od łez, wylewów, nagłych potopów łzawych  
Kiedy oddzielę te wszystkie rzeczy od siebie  
okaże się, że wszystkie są tym samym skrawkiem  
ubrudzonym w tym samym miejscu, tak samo  
Wtedy może ktoś z litości wrzuci mnie do pieca  
bym się spaliła ze wstydu i zapłonęła rumieńcem  
jeszcze raz

---

<sup>1</sup>Tisztítószert — z węgierskiego: płyn do czyszczenia. [przypis autorski]

---

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-dwudziesta-szosta-obslugujaca-zaklad-spalania-odpadow-spiewa>

Tekst opracowany na podstawie: Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: [steve p2008@Flickr](https://www.flickr.com/photos/steve_p2008/), CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).